

MEDIA: MERKEL ROZWAŻA WSPÓLNAŁ ODPOWIEDŹ UE NA SANKCJE WS NORD STREAM 2

Rząd Angeli Merkel rozważa nakłonicie krajów UE do zastosowania wspólnych retorsji wobec USA, jeśli prezydent Donald Trump zrealizuje groźbę storpedowania budowy gazociągu Nord Stream 2 poprzez kolejne sankcje - informuje agencja Bloomberg.

Powołując się na dwóch przedstawicieli niemieckich władz, Bloomberg podaje, że zdaniem Berlina perspektywa bezpośredniej amerykańskiej ingerencji w politykę energetyczną Unii Europejskiej powinna skłonicie państwa unijne do wspólnej, skoordynowanej reakcji.

Bloomberg dotarł do dokumentu resortu gospodarki Niemiec, w którym znalazła się ocena, że podjęcie takich kroków przez USA byłoby szkodliwe dla europejskich i niemieckich firm oraz banków, a nawet agencji państwowych.

Członkowie komisji gospodarczej Bundestagu 17 czerwca debatowali na temat reakcji na amerykańskie sankcje, związane z budową Nord Stream 2. Przewodniczący komisji Klaus Ernst poinformował, że deputowani wszystkich partii zgodnie uznali, iż restrykcje takie stanowiłyby pogwałcenie prawa międzynarodowego.

"Wzywamy rząd do opracowania i przedstawienia propozycji wyważonej, klarownej reakcji w imieniu Niemiec i UE" - głosi komunikat wydany przez komisję Ernsta.

Bloomberg ocenia, że strategia Berlina obliczona na ukaranie USA za takie restrykcje grozi eskalacją narastającego konfliktu między administracją Trumpa a europejskimi sojusznikami Ameryki.

Agencja przypomina, że sam prezydent USA podsyca ostatnio te napięcia pewnymi groźbami i atakami.

W niedzielę w Tulsie w stanie Oklahoma podczas pierwszego wiecu wyborczego po kilkumiesięcznej przerwie Trump powiedział, że Stany Zjednoczone "mają chronić Niemcy przed Rosją, podczas gdy Niemcy płacą Rosji miliardy dolarów za energię płynącą z gazociągu" Nord Stream. "Przepraszam, ale jak to działa?" - pytał Trump.

W poniedziałek gospodarz Białego Domu potwierdził wcześniejsze medialne doniesienia, że zamierza wycofać z Niemiec 9,5 tys. amerykańskich żołnierzy. Jako powód podał to, że Berlin wydaje w jego ocenie za mało na obronność oraz ma lata "zaległych płatności" wobec USA. Składane przez rząd RFN obietnice zwiększenia wydatków na obronność do poziomu 2 procent PKB do 2032 roku uznał za niewystarczającą.

W środę, powołując się na przedstawiciela USA ds. handlu Robert Lighthizera, Bloomberg podał, że administracja USA rozważa nałożenie wartych 3,1 mld dolarów ceł na dobra importowe z Niemiec,

Francji, Wielkiej Brytanii i Hiszpanii.

Jednak zdaniem rozmówców Bloomberg'a zareagowanie na takie decyzje Trumpa, włącznie z ewentualnymi unijnymi retorsjami związanymi z Nord Stream 2, byłoby niebezpieczne, ponieważ notowania prezydenta spadają na cztery miesiące przed wyborami w USA i, w nadziei na odbudowanie poparcia w sondażach, Trump może wdrożyć wszystkie groźby wobec UE, w tym szczególnie niebezpieczne taryfy na niemieckie samochody.

Inicjatorem budowy gazociągu Nord Stream 2 z Rosji do Niemiec przez Morze Bałtyckie jest rosyjski gigant energetyczny Gazprom. Stany Zjednoczone uzasadniają krytykę gazociągu tym, że jeszcze bardziej uzależniłby on Europę od dostaw gazu z Rosji i zwiększyłby możliwości Rosji wywierania politycznego nacisku na kraje Unii Europejskiej.

Na początku czerwca w USA przedstawiono projekt ustawy, przewidujący rozszerzenie sankcji USA wobec Nord Stream 2. Projekt zakłada wprowadzenie sankcji nie tylko wobec firm, które dostarczają statki do układania rur na dnie morskim, ale też m.in. wobec towarzystw ubezpieczeniowych, które te statki ubezpieczają.

W grudniu 2019 roku, na skutek ryzyka sankcji ze strony USA, z dalszego układania Nord Stream 2 na dnie Bałtyku wycofała się szwajcarska firma Allseas. Rosja zapowiedziała, że samodzielnie dokończy projekt. Długość brakującego jeszcze podmorskiego odcinka gazociągu wynosi w przypadku jednej z jego nitek 65 kilometrów, a drugiej - 85 kilometrów.